

Joanna Sadowska

<https://orcid.org/0000-0002-0868-4529>

Uniwersytet w Białymstoku

Fenomen „Telewizyjnej Listy Przebojów”: grodzieńscy fani polskiej muzyki

Zarys treści: Tekst opowiada historię nieformalnego ruchu młodzieży z Grodna, którą w latach osiemdziesiątych XX w. połączyła fascynacja polską muzyką, głównie rockową. Od nazwy popularnego programu „Telewizyjna Lista Przebojów” nazwali się TLP-istami. Przedstawiony zostanie społeczno-polityczny kontekst tych szczególnych zainteresowań i możliwości ich rozwijania w realiach ostatniej dekady ZSRR. Zadane zostaną pytania o wpływ muzyki na styl życia młodzieży, reakcje otoczenia, a także znaczenie dla kształtowania postaw.

Outline of content: The text presents the history of an informal movement of young people from Grodno, interconnected in the 1980s by a fascination with Polish music, mainly rock. From the name of a popular program “TV Hit-Parade” (TLP) they called themselves people of TLP. Their special interests are presented in a socio-political context including possibilities of their development in the realities of the last decade of the USSR. Important aspect is the impact of music on the lifestyle of young people, the reactions of their environment, and the importance of shaping their attitudes.

Słowa kluczowe: Grodno, BSRR, ZSRR, komunizm, popkultura, młodzież, polska muzyka rockowa

Keywords: Grodno, BSRR, USSR, communism, popular culture, youth, Polish rock music

TLP to skrót tytułu programu „Telewizyjna Lista Przebojów”, nadawanego w latach 1982–1987 w I Programie Telewizji Polskiej (dalej: TVP), w którym prezentowano polskie teledyski. W Polsce znacznie mniej ważny niż Lista Przebojów Programu III Polskiego Radia, cieszył się on wielką popularnością wśród młodzieży z położonego 15 km od polskiej granicy Grodna. Jego fani sami zaczęli nazywać swoje środowisko TLP czy częściej: TLP-iści. Sam fakt pasjonowania się przez młodzież zagraniczną muzyką nie jest oczywiście niczym niezwykłym, nawet w realiach ZSRR. Wyjątkowa jest natomiast tak wyraźna identyfikacja grupy z konkretnym

krajem, powiązanie pasji ze znajomością jego języka i zainteresowaniem sytuacją tego kraju, co – zważywszy, że chodzi o Polskę lat osiemdziesiątych – oznaczało zajęcie wyraźnej, antysystemowej postawy politycznej.

Kwestia zainteresowania polską kulturą w ZSRR jest dość dobrze znana, pisano już o tym dawno¹, a wszyscy wiedzą o popularności na wschodzie polskich piosenek Anny German, Maryli Rodowicz czy Anny Jantar. Wiadomo też, iż Polska była postrzegana jako „okno na świat”, a właściwie na Zachód. Bardzo wiele napisano o krajowym znaczeniu polskiej muzyki rockowej lat osiemdziesiątych, traktowanej jako sposób wyrażania siebie i sprzeciwu wobec otaczającej rzeczywistości i związanych z nią zjawiskach społeczno-kulturowych². Pojawiły się też w Polsce pierwsze publikacje odnoszące się do sceny rockowej w Związku Radzieckim: opracowanie naukowe Remigiusza Kasprzyckiego *Dekada buntu. Punk w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1977–1989* (Kraków 2013) czy opowieść Konstantina Usenki, *Oczami radzieckiej zabawki: antologia rosyjskiego i radzieckiego undergroundu* (Wołowiec 2012). Natomiast zjawisko zainteresowania radzieckiej młodzieży polską muzyką lat osiemdziesiątych nie było dotąd opisywane, a TLP „odkrył” w 2017 r. białoruski muzyk i dziennikarz o polskich korzeniach Igor Banczer, który przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Grodnie przygotował film dokumentalny pt. *TLP przeciwko...* Niniejszy tekst powstał przy wykorzystaniu historii mówionej – rozmów przeprowadzonych w dniach 14 kwietnia i 23 czerwca 2018 r. z uczestnikami ruchu TLP: Siargiejem Wieramiejenką (ur. 1969), Igorem Sawczykiem (ur. 1965), Dmitrijem Kutajem (ur. 1969) i Olegiem Zorynem (ur. 1966). Świadczenie udostępnili też źródła materialne – zgromadzone przez siebie fotografie, plakaty, prywatną korespondencję, nagrania muzyczne.

Jak wiadomo, pomimo związanego z oficjalną ideologią wzorca zachowań, ZSRR nie był odporny na subkultury młodzieżowe, także te wzorowane na amerykańskich. W latach pięćdziesiątych po ulicach wielkich miast przechadzali się modnie ubrani *стиляги*, czyli odpowiednik polskich bikiniarzy. Ich strój i słuchana muzyka – jazz i swing, były prowokacją, łamaniem obowiązujących w czasach stalinowskich norm i bywały karane wysłaniem do obozu pracy³. W interesującej nas tu Białoruskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej w latach sześćdziesiątych pojawiły się grupy wielbicieli beatu, a pod koniec tej dekady – ruch hipisowski. Hipisi

¹ Zob. np.: *Dusza polska i rosyjska. Spojrzenie współczesne*, red. A. de Lazari, R. Bäcker, Łódź 2003; S. Falkowicz, *Polska i Polacy w wyobrażeniach Rosjan: refleksje ogólne*, „Dzieje Najnowsze” 29 (1997), nr 1, s. 7–16.

² Zob. np.: „Głowa mówi...” *Polski rock lat 80.*, red. M. Jeżeński, M. Pranke, P. Tański, Toruń 2018; *Młodzieżowa kontestacja systemu w ostatniej dekadzie PRL (1980–1989) – nowe tropy i pytania badawcze*, red. B. Noszczak, Warszawa 2016; W. Siwak, *Estetyka rocka*, Warszawa 1993; M. Pęczak, *Subkultury w PRL. Opór, kreacja, imitacja*, Warszawa 2013; *Między duszą a ciałem: a po co nam rock*, red. W. Burszta, M. Rychlewski, Warszawa 2003; M. Gajewski, *Rockiem na całe zło. Boom polskiego rocka w latach 80.*, Warszawa 2011.

³ <http://www.entertheroom.pl/style/4885-stilyagi-sowieccy-lowcy-mody> (dostęp: 10.07.2017).

z Grodna nazywali się „dziećmi kamiennej matki” (prawdopodobnie od pomnika Elizy Orzeszkowej, pod którym przesiadywali), snuli wizje założenia niezależnego państwa na wykupionej grodzieńskiej Złotej Górze albo założenia na Syberii odizolowanej od świata komuny⁴. Wkrótce doszło do spięć z władzą. Koncert pierwszej hipisowskiej grupy został rozbity przez komsomolców, a w Mińsku w kwietniu 1970 r., po pogrzebie śmiertelnie pobitego Wiaczesława Maksakowa, doszło do starć z milicją. Przeciw obławie na hipisów i wyrzucaniu ich ze szkół demonstrowali w październiku 1971 r. młodzi ludzie w Grodnie. Protestujących, wśród których byli także hipisi z republik bałtyckich, bito, obcinano im włosy, niszczone jeansy. Do podobnych wydarzeń doszło w Grodnie w lipcu 1972 r., a także w 1975 r., gdy – co pamiętają już TLP-iści, zjechali się tutaj hipisi z całego ZSRR i m.in. demonstrowali, prowadząc kurczaka na lince⁵.

W latach siedemdziesiątych można było zaobserwować bardzo ograniczone i nieufne kroki w stronę otwarcia się na nowe prądy w kulturze zachodniej. Przejawy niezależnego życia artystycznego były na ogół potępiane, ale nie istniał wówczas jednoznaczny zakaz wykonywania muzyki rockowej⁶. Powstały w 1972 r. leningradzki zespół Akwarium, jeden z pionierów muzyki rockowej w ZSRR, uznanej za wyrotową, przez lata występował tylko w prywatnych mieszkaniach, grając dla garstki słuchaczy, a do 1987 r. piosenki nagrywał w domowym studio. Inna legenda – moskiewski zespół Maszyna Wriemieni, także powstał w latach siedemdziesiątych i wzorował się na The Beatles. Jego pierwszy album, nagrany w 1978 r., mógł ukazać się dopiero w 1990 r., choć zespół koncertował i występował w mediach, a graną przez niego muzykę trudno uznać za ostrą. Zwalczała go za to „Komsomolska Prawda”. Powstały na początku lat osiemdziesiątych zespół DDT, wywodzący się z rosyjskiej Ufy, choć nawet wygrał konkurs owej „Komsomolskiej Prawdy”, był wycinany z telewizyjnych transmisji, koncertował i wydawał płyty na niewielką skalę i z muzycznego podziemia wyszedł dopiero po upadku ZSRR⁷. Co ciekawe, w Grodnie pierwszy raz mógł wystąpić dopiero w 2017 r. Aby mieć szansę koncertowania, radzieckie zespoły często na występach grały znacznie łagodniej niż na próbach, gdzie uprawiano muzykę bliższą osobistym upodobaniom.

W latach osiemdziesiątych zaczęły grać w ZSRR pierwsze grupy punkowe, ale znowu było to zjawisko ograniczone, obok wymienionych już miast dotarło do stolic republik nadbałtyckich i później do niektórych ośrodków na Syberii (np. Omska), a środowisko radzieckich punków było bardzo hermetyczne. Za rządów konserwatywnych Jurija Andropowa i Konstantina Czernienki radzieckiej młodzieży starano się przywrócić „czerwony blask”, a muzyka rockowa zesłała do podziemia. Jej trudna do powstrzymania fala nadeszła po przejściu władzy

⁴ R. Kasprzycki, *Dekada buntu. Punk w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1977–1989*, Kraków 2013, s. 118–119.

⁵ Z. Szybieka, *Historia Białorusi 1795–2000*, Lublin 2002, s. 410–411.

⁶ R. Kasprzycki, *op. cit.*, s. 116–117.

⁷ http://www.ruslink.pl/muzyka/muzyka_rozrywkowa/ (dostęp: 10.07.2017).

przez Gorbaczowa i zainicjowaniu programu liberalizacji. Jak podaje Remigiusz Kasprzycki, w 1985 r. szacowano, iż w ZSRR istnieje ok. 40 tys. grup rockowych i kilkumilionowa rzesza fanów. We wrześniu 1987 r. w Podolsku niedaleko Moskwy odbył się pierwszy, i jak się okazało na dłuższy czas ostatni, festiwal rockowy, porównywany do polskiego Jarocina. W tekstach piosenek coraz częściej pojawiały się aluzje polityczne, hasła wolnościowe. W dużych miastach pojawiały się zaś nieformalne ruchy młodzieżowe⁸.

Zjawisko to dotyczyło jednak niemal wyłącznie wielkich miast rosyjskich, a wobec jego nieobecności w mediach, młodzież z Grodna praktycznie nie miała kontaktu z radziecką muzyką rockową. Kontakt z muzyką zachodnią był możliwy właściwie tylko dzięki audycjom radia Swoboda, BBC i Głosu Ameryki. Zwłaszcza te dwie ostatnie nadawały dużo muzyki, odtwarzano tam całe albumy płytowe, tłumaczono teksty, ale słuchanie tych rozgłośni było utrudnione, bo tuż koło miasta, niedaleko polskiej granicy, zainstalowano potężne urządzenia zagłuszające. Co ciekawe, teledysk Michaela Jacksona *Thriller* pokazywano w radzieckiej telewizji w programie „Leninskij uniwersitet millionow” jako dowód na upadek zachodniego świata, był to jednak zupełny wyjątek. Za to, dzięki nadgranicznemu położeniu Grodna, łatwo można było słuchać polskiego radia, oglądać polską telewizję, zwłaszcza że nie korzystano wówczas z anten zbiorczych, a indywidualnych, które można było dowolnie ustawiać i przerabiać (tego wymagało oglądanie II Programu TVP). Nikt też tego nie zabraniał.

Zainteresowanie polską muzyką rockową wśród grodzieńskiej młodzieży, a przynajmniej środowiska, które uformowało TLP, zaczęło się od Igora Sawczuka. W 1982 r. do piwnicy, w której przesiadywała nudząca się, niezainteresowana spotkaniami Komsomołu grupa przyjaciół ze szkoły nr 1, wówczas 13–17 latków, przyniósł on stary radiodbiornik „Okiean”. Przez przypadek trafił na Program III Polskiego Radia, w którym wówczas dużo uwagi poświęcano muzyce rockowej, a od kwietnia 1982 r. Marek Niedźwiecki prowadził notowania Listy Przebojów. Audycje te wywarły na młodych ludziach ogromne wrażenie. Jak to dziś wspominają, niesamowitym przeżyciem było usłyszeć taką muzykę, a zwłaszcza piosenki wykonywane w zrozumiałym języku. W Grodnie znajomość polskiego, przynajmniej bierna, była powszechna (dzięki polskim korzeniom części mieszkańców, ale też właśnie polskim mediom), a zrozumienie tekstów ułatwiała podobieństwa pomiędzy białoruskim i polskim. Nic dziwnego, że szybko wieść o możliwości słuchania polskiej muzyki, a jak wkrótce odkryto – także oglądania teledysków w TVP, rozniosła się wśród grodzieńskiej młodzieży, która odkryła tu swoją pasję. Na czas emisji ulubionych programów pustoszały podwórka, po czym młodzi ludzie spotykali się dla dzielenia się wrażeniami.

Grupę konsolidowała też chęć dorównania środowisku miłośników zachodniego heavy metal rocka, którzy byli w Grodnie rozpoznawalni i zwani HMR-owcami.

⁸ R. Kasprzycki, *op. cit.*, s. 160–164, 247–251.

Młodzi ludzie preferujący bliższą kulturowo muzykę polską poszukiwali dla siebie nazwy i ktoś zaproponował skrót tytułu ważnego dla nich programu: TLP. „Telewizyjna Lista Przebojów” emitowana była w latach 1982–1987 w Programie I TVP co sobotę (pierwsze notowanie listy, planowane na 13 grudnia 1981 r., zostało przygotowane z wielomiesięcznym opóźnieniem), a zestawienie – co miesiąc. Program prowadził Bogdan Fabiański, zazwyczaj zapraszany był także znany muzyk lub kompozytor. Prezentowano wyłącznie wideoklipy polskich wykonawców. Trzeba zaznaczyć, iż „Telewizyjna Lista Przebojów” nie cieszyła się wielkim uznaniem polskiej młodzieży. Przede wszystkim sama TVP, zwłaszcza od czasów stanu wojennego, miała złą sławę, kojarzona była z nachalną propagandą i kłamstwem, część artystów ją bojkotowała. Młodzi Polacy większym zaufaniem darzyli Polskie Radio z jego Rozgłośnią Harcerską czy Programem III. Wprawdzie także one podlegały cenzurze, ale dziennikarze prowadzili z nią swoistą grę, co było czytelne. Dość powszechna była świadomość, iż występowanie w telewizji jest formą legitymizowania władzy, a jej udział w upowszechnianiu muzyki rockowej ma odgrywać rolę wentyla bezpieczeństwa, zmniejszającego napięcie młodego pokolenia. Niechęć do telewizji pojawiała się w samych tekstach piosenek rockowych („Wolność, po co wam wolność, macie przecież telewizję” – śpiewał Kult). Ponadto lista telewizyjna z czasem odeszła od mocno rockowego czy pop-rockowego charakteru i prezentowania wyłącznie młodych wykonawców. Jak możemy dziś przeczytać na jednym ze wspomnieniowych forów dyskusyjnych, „stała się listą «środką». To była taka mieszanka różnych, ale wyłącznie polskich stylów. Obok Krystyny Prońko, Urszuli Sipińskiej, Seweryna Krajewskiego i Krystyny Giżowskiej pojawiały się teledyski zespołów Maanam (*Raz Dwa Raz Dwa*), Budka Suflera (*Noc komety*), Lady Pank (*Vademecum Skauta*), Banda i Wanda (*Fabryka marzeń*), Mech (*Samosierra*), Klincz (*Salon gier*), 2+1 (*Superszczur*) czy Lombard (*Taniec pingwina na szkłe*) albo Urszuli (*Totalna hipnoza*)⁹. Białoruskiej młodzieży skupionej w TLP to nie przeszkadzało, sami podkreślają, że w odróżnieniu od HMR-owców słuchali różnych gatunków polskiej muzyki, nie tylko ciężkiego rocka. Łączyła ich miłość do TSA, ale podobali im się też inni wykonawcy pojawiający się w TLP, chociażby zespół VOX, a nawet Maryla Rodowicz. Jak mówią, muzyka rockowa była najważniejsza, ale słuchali praktycznie wszystkiego, co polskie.

Pojawiające się w czołówce „Telewizyjnej Listy Przebojów” logo, złożone z trzech biało-czerwonych liter, stało się symbolem grodzieńskich TLP-istów. Ręcznie malowali je na podkoszulkach, nanosząc na biały materiał czerwone znaki przy pomocy szablonu i farby w spreju. Ponieważ na pierwszej wykorzystanej w tym celu bluzce był już jakiś znaczek, zasłonięto go plamą przypominającą kształtem liść i potem powtarzano ten motyw na kolejnych egzemplarzach. Z tyłu koszulki umieszczano nazwę ulubionego zespołu właściciela, każda więc była oryginalna. TLP-iści nie mogli w takich strojach chodzić do szkoły, ale nakładali je, gdy razem

⁹ <http://www.forum.80s.pl/viewtopic.php?t=541> (dostęp: 30.06.2017).

wybierali się np. na dyskotekę. Widok grupy jednakowo ubranej młodzieży konsternował milicjantów, którzy jednak, nie rozumiejąc napisów, nie wiedzieli co robić, nie podejmowali żadnych działań.

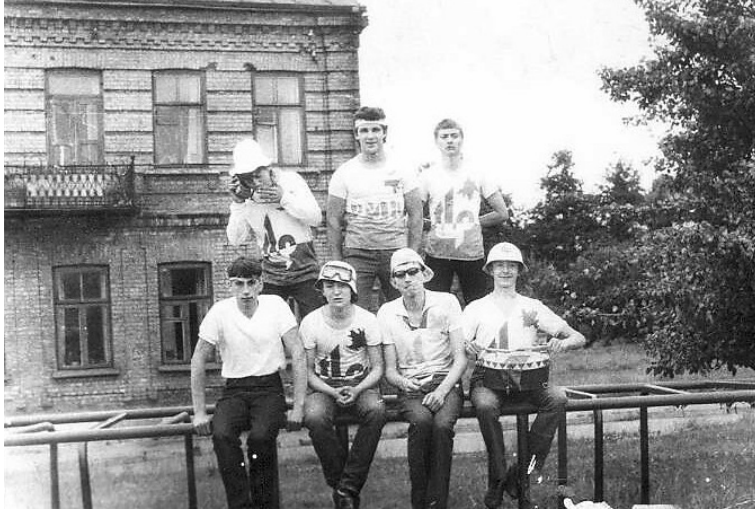


Fot. 1. Siargiej Wieramiejenka w koszulce TLP, 2018 r.

Na dyskotekach, które odbywały się np. w Pałacu Kultury Włókniarzy, ale też na meczach piłkarskich, gdzie był specjalny sektor dla fanów muzyki, TLP-iści konfrontowali się z ubranymi na czarno HMR-owcami. Rywalizacja czy spór między nimi oczywiście nie były specyfiką środowiska grodzieńskiego, a raczej odłoną uniwersalnego sporu o wyższość „klasycznego”, ostro brzmiącego rock’n’rolla nad szerzej pojmowaną muzyką pop. Dyskotekowy spór łagodzili didżeje, którzy po prostu puszczali piosenki na zmianę – po jednej polskiej i zachodniej heavymetalowej.

Choć grodzieńscy fani polskiej muzyki przyjęli nazwę, symbol, a nawet mieli swój „strój organizacyjny”, TLP nie można uznać za organizację w sensie socjologicznym, brak jej było struktury i zasad działania. Niewątpliwie jednak była ruchem społecznym, rozumianym jako spontaniczne działanie zbiorowe mające charakter konfliktu społecznego, nastawionym na zmianę. We wspomnieniach TLP-istów, jako uzasadnienie ich działań, powtarza się wątek poszukiwania alternatywy, a nawet protestu wobec radzieckiej rzeczywistości i propagandy. Mieli świadomość zakłamania polityki, ale i szkoły, której przekaz streszczali słowami: Lenin – Partia – Komsomoł; nie mogli znieść wywieranej presji. Przeszkadzał im brak możliwości rozwoju kultury białoruskiej, nauki w tym języku. Słuchanie

muzyki innej niż prezentowana w radzieckich mediach uważali za swój wyraz buntu wobec systemu. Chcieli poświęcać się temu, co ich rzeczywiście pasjonowało. Zrozumiawszy, iż polscy rówieśnicy mają większe możliwości rozwijania zainteresowań, spędzania czasu, próbowali działać podobnie.



Fot. 2. Grupa TLP-istów przy ul. Swierdłowa w Grodnie, pierwszy u góry z prawej strony – Oleg Zoryn, drugi na dole z prawej strony – Igor Sawczyk, 1984 r.

Nie tylko rozumieli teksty śpiewanych po polsku piosenek, ale – co bardzo ważne – znali ich kontekst, trafnie odczytywali podteksty polityczne i ogólny przekaz. Byli ciekawi świata, inteligentni, interesowali się sytuacją w Polsce, choć radzieckie media skromnie i często nieprawdziwie o niej informowały. Większość zawartych w tekstach piosenek haseł uważali za własne. Oni także *Chcieli być sobą*, a w otaczającej rzeczywistości widzieli *Fabrykę małą*. Podobnie jak kontestująca rzeczywistość polska młodzież słuchali Jacka Kaczmarskiego i oczywiście Bułata Okudźawy, Włodzimierza Wysockiego. Kibicowali nielegalnej już wtedy „Solidarności”, pisali na murach jej nazwę. Gdy okazało się, że błyskawicznie jest zamalowywana, ktoś wpadł na pomysł, by pisać tylko NSZZ i to zostało na długo, najwyraźniej pilnujący porządku nie byli dość zorientowani w sytuacji, by zrozumieć znaczenie tych liter.

Krytyczną postawę wielu z nich wyniosło z domu, przejęło od rodziców słuchających zachodnich rozgłośni, opowiadających dowcipy polityczne, a czasem i próbujących wpływać na rzeczywistość wokół siebie. W dodatku mieli wrażenie, iż – przynajmniej w odniesieniu do młodego pokolenia – owo zniecierpliwienie jest powszechne, nawet jeśli nie wszyscy się do tego przyznawali. Wzór Polski pokazywał, iż zmiany są możliwe, widzieli nawet różnice w atmosferze na niedległej Litwie. Widzieli, że tuż obok ludzie „kichają” na władzę komunistyczną

i nic złego się nie dzieje. Póki co, demonstrowali swój bunt, przypinając znaczek TLP do krawata nakładanego na oficjalną uroczystość.

Choć ich pasja nie wpisywała się w pożądaną obraz radzieckiej młodzieży, nie byli z jej powodu szykanowani. Jak już wspomniano, nie próbowali chodzić do szkoły w „organizacyjnych” koszulkach, charakterystyczne fryzury robili sobie na wakacje. Można było je zrobić prywatnie, w domu uzdolnionego kolegi (specjalizował się w tym muzyk, członek zespołu 7B), wystarczyło podać nazwę zespołu i wiadomo było, o jaką fryzurę chodzi. Pasja nie była uważana za niebezpieczną, nie przeszkadzano im w spotkaniach, nie kazano zmieniać wyglądu. W latach osiemdziesiątych kwestia stylu życia najwyraźniej nie przykuwała już takiej uwagi władz ani służb. Istniały za to napięcia między młodzieżą z poszczególnych dzielnic, skupiającą się wokół własnych osiedlowych domów kultury. TLP-iści w większości mieszkali w śródmieściu i źle byli widziani w odleglejszych dzielnicach, choć przekierowanie dyskusji na muzykę pozwalało unikać bójki. Z czasem różnice dzielnicowe się zatarły.

Oczywiście nikt TLP-istów nie liczył, nie było to hermetyczne środowisko, nie wszyscy się znali. Prawdopodobnie z ruchem tym mogło się identyfikować kilka tysięcy młodych ludzi. Wiadomo też, że nazwy tej zaczęto używać w Mińsku, być może i w innych białoruskich ośrodkach.

Najaktywniejsi TLP-iści po ukończeniu szkoły pozostali w Grodnie i aż do poboru do wojska (bo w ogromnej większości byli to chłopcy) stanowili żywą grupę fanów polskiej muzyki. Bezpośrednie kontakty z Polską mieli ograniczone, czasem udało się wyjechać posiadającym w Polsce rodzinę, pozostali prawie nie mieli takich możliwości, zwłaszcza że nie byli aktywistami Komsomołu (choć musieli być jego członkami). Jak wyjaśnia autor *Historii Białorusi* Zachar Szybieka: „Starającym się o wyjazd udzielano odmowy z powodu, jak uzasadniano, niskiego poziomu moralnego, zbyt niskiego poziomu świadomości politycznej, nie uregulowanych stosunków rodzinnych, posiadania krewnych za granicą, znajomości tajemnic państwowych”¹⁰. Nie mogli więc pojechać na festiwal w Jarocinie czy koncert ulubionej grupy. Niektórym za granicę udało się wyjechać dopiero w latach dziewięćdziesiątych, po zakończeniu służby wojskowej i upadku ZSRR.

Mieli za to możliwość prenumerowania polskich gazet. O polskiej muzyce pisał miesięcznik „Polsza” (rosyjskojęzyczna wersja magazynu „Polska”, który ukazywał się w kilku językach), wydawany od 1954 r. w sięgającym 200 tys. nakładzie przez wydawnictwo Interpress¹¹. Drukowane były tłumaczenia tekstów piosenek, zdjęcia. Za drobne pieniądze mieli dostęp do prasy młodzieżowej, np. „Na Przełaj”, która wówczas poświęcała sporo uwagi muzyce, zamieszczała zdjęcia zespołów, teksty piosenek i – co okazało się ważne – kontaktowała ze sobą jej miłośników. W ten sposób młodzież z Grodna poznawała fanów rocka z Polski,

¹⁰ Z. Szybieka, *op. cit.*, s. 407–408.

¹¹ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Polsza> (dostęp: 15.07.2018).

TLP-iści nawiązali np. korespondencję z fanklubem Papa Dance, z którym wymieniali się pocztówkami. Koledzy z Polski przesyłali lub przywozili do Grodna płyty, kasety, plakaty. Przez „Na Przełaj” poznali Mariusza Błachowicza z zespołu Hiena, przyjaciela z Łańcuta koło Rzeszowa, który był silnym ośrodkiem muzyki punkowej (także One Million Bulgarians, 1984, KSU, Aurora). Chętnie przyjeżdżał na Białoruś z ojcem, który pochodził z Nowogródka. Przywoził z Polski płyty, gazety, niezależne pisma, np. fanzin „QQRYQ”. W latach osiemdziesiątych sprzedaż przywiezionych z Polski płyt, a także innych artykułów, na które w ZSRR był popyt, np. jeansów, pozwalała na dobry zarobek. Przykładowo nagrana na kasecie składanka *Jak punk to punk* sprzedawała się w cenie 25 rubli, przy średnich zarobkach 160 rubli miesięcznie¹². TLP-iści rozprawdzali polskie towary wśród kolegów ze szkoły.



Fot. 3. Fragment zapisu nutowego piosenki *Tacy sami* Lady Pank wydrukowanego w „Polszy” w 1989 r., zbiory prywatne

Kontakty polskich i białoruskich fanów młodzieżowej muzyki lat osiemdziesiątych przynosiły odkrycie dużej bliskości mentalnej, kulturowej. Wprawdzie istniały znaczące różnice w przekazie wychowawczym szkoły w obu krajach, nasileniu propagandy, możliwościach kontaktu ze światem zewnętrznym itp., a jednak doświadczenia młodzieży były zbliżone. Dla dużej części obywateli ZSRR kultura polska była atrakcyjna, a na obszarach, gdzie bez przeszkód można było odbierać programy polskiego radia i telewizji, jej wpływ był bardzo duży. Mówiąc obrazowo – dzieci wychowywały się na tych samych programach na dobranoc. We wspomnieniach TLP-iści podkreślają, że między młodymi fanami muzyki z obu stron granicy istniało pełne zrozumienie. We wzajemnych relacjach zupełnie nie były odczuwalne nuty protekcjonalizmu, które nierzadko wkradały się do „dorosłych” kontaktów (swoiste poczucie wyższości Polaków jako bliższych „bardziej cywilizowanemu” Zachodowi i obywateli radzieckich – jako przedstawicieli największego

¹² Z. Szybieka, *op. cit.*, s. 403.

państwa na świecie, przekonanych o własnej wyjątkowości¹³). Z założenia nastawienie do Polaków było przyjazne, ale najważniejsze wydaje się, iż identyfikacja pokoleniowa była tutaj silniejsza niż jakakolwiek inna.

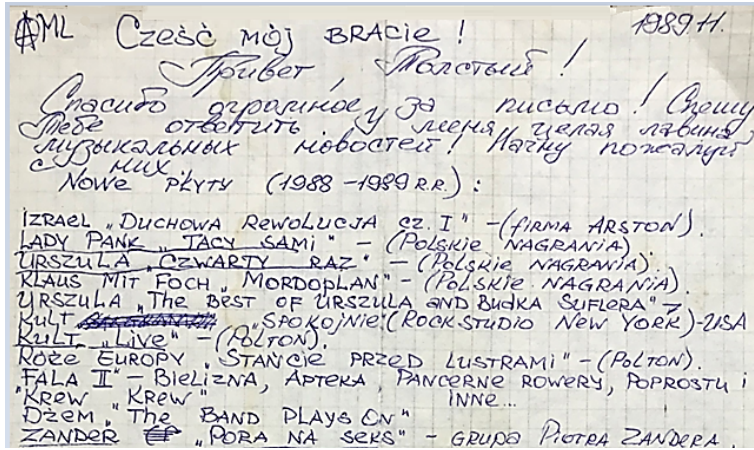
Trzeba podkreślić, iż młodzi grodnianie mieli świetną orientację w polskiej muzyce. Zнали nie tylko gwiazdy polskiego rocka, ale też zespoły mniej popularne. Tak jak polscy koledzy, piosenki nagrywali z radia, czasem nawet na magnetofonach szpulowych, samodzielnie sporządzali okładki do tak przygotowanych taśm. Spisywali teksty piosenek i kopiowali na powielaczach. Miały dla nich dużą wartość i dzięki temu do dziś zachowały się takie kolekcje.



Fot. 4. Okładka taśmy z samodzielnie nagranyimi piosenkami z „Listy Przebojów Rozgłośni Harcerskiej”, 1986–1987 r., zbiory prywatne

Pod koniec lat osiemdziesiątych pokolenie TLP-istów zostało objęte poborem do wojska. Jak sami zauważają, trafiali często do jednostek podlegających KGB lub jej ściślejszej kontroli, jak wojska pograniczne czy marynarka, co potwierdza, że ich zainteresowania i kontakty nie były traktowane jako niebezpieczne. W jednej tylko relacji pojawia się sprawa, niedoszłej zresztą do skutku, rozmowy z oficerem służby wewnętrznej, którego miała niepokoić zagraniczna korespondencja żołnierza.

¹³ Советский простой человек. Опыт социального портрета на рубеже 90-х, ред. Ю.А. Левада, Москва 1993, za: V. Dunaeva, *Badanie kultury w PRL i ZSRR oraz nowe spojrzenie na kulturę w polskiej i rosyjskiej socjologii po przełomie ustrojowym*, „Kultura i Społeczeństwo” 55 (2001), nr 2–3, s. 122.



Fot. 5. Fragment listu Siargieja Wieramiejenki do Dmitryja Kutaja, 1989 r., zbiory prywatne

W okresie służby wojskowej młodzi ludzie nie mieli możliwości śledzenia polskich audycji radiowych czy telewizyjnych, bowiem zawsze wysyłani byli do odległych części ZSRR. Notowania list przebojów przesyłali im więc przyjaciele w listach, czasem był to cały koleżeński łańcuszek informacyjny, sięgający z Grodna przez Moskwę na Kaukaz, w Góry Pamir czy nawet nad granicę afgańską – wszędzie tam, gdzie trafiali młodzi Białorusini. Przesyłki były owijane w czarny papier służący do pakowania materiałów fotograficznych, co zapobiegało odkryciu zawartości przy prześwietlaniu i oszczędzało wyjaśnień. Znajomość polskiej muzyki budziła zainteresowanie i uznanie kolegów. Zdumionym żołnierzom pochodzącym z innych części ZSRR, którzy pytali, czy faktycznie w Grodnie słuchają takiej muzyki, Igor Sawczuk odpowiadał: „Nie, my tak żyjemy”. Z kolei Siargiej Wieramiejenka o polskiej muzyce młodzieżowej pisał nawet w wojskowej gazecie ściennej, którą nazwał „Rock Arena”. Dowódcy tego nie zabraniali, szczęśliwie nie w pełni rozumieli teksty (np. napisanej po polsku nazwy zespołu Dezerter, która mogłaby ściągnąć na żołnierza poważne kłopoty). Służąc w marynarce w Sewastopolu, puszczał z głośników Lady Pank kolegom sprzątającym statki. Zauważywszy na żaglowcu „Chersonesz” tablicę informującą, że jednostka powstała w gdańskiej Stoczni im. Lenina, pokazywał ją kolegom, uświadamiając, iż chodzi o kolebkę „Solidarności”, co stało się dużą sensacją, ale także nie spowodowało interwencji władz.

W tym miejscu warto się zastanowić nad przyczyną, dla której zjawisko fascynacji polską muzyką, nie dotyczący przecież tylko Grodna, a przynajmniej sięgające tak daleko, jak zasięg fal polskiego radia i telewizji, właśnie tu przyjęło tak wyrazistą i trwałą formę. Wśród grodnian można się spotkać z opinią, iż miasto to lokalny „mały Paryż”, czyli najbardziej otwarty na świat ośrodek, być może nawet w całym ZSRR, miejsce ścierania się różnych zjawisk kulturowych, narodzin



Fot. 6. Fani rocka Aleksiej Graczow i Siargiej Wieramiejenka na żagłowcu „Chersonesz”, 1989 r., zbiory prywatne

wszystkich lokalnych subkultur. Świadczyć o tym może przywoływany już przykład grodzieńskich hipisów. Oczywiście sprzyjało temu nadgraniczne położenie – było to jedno z najdalej na zachód położonych dużych miast w ZSRR, miejscowe silne zainteresowanie kulturą, a także relatywnie wysoki poziom życia ludności. W czasach, gdy na czele białoruskiej KPZR stał Piotr Maszerow (1965–1980), BSRR wyprzedziła pod względem rozwoju gospodarczego i poziomu życia inne regiony ZSRR. Jak piszą Oleg Łatyszonek i Eugeniusz Mironowicz: „Po latach niewiarygodnego wysiłku całego społeczeństwa, towarzyszącego odbudowie kraju ze zniszczeń wojennych oraz wielkim inwestycjom socjalizmu, nastąpił okres konsumpcji. Telewizor, radio, pralka, lodówka, wczasy nad Morzem Czarnym stały się standardem życia przeciętnego mieszkańca Białorusi. Po kilku latach oczekiwania każdy mógł liczyć na mieszkanie w jednym z gigantycznych blokowisk, wyrastających na obrzeżach miast obwodowych. Na początku lat osiemdziesiątych prawie 70% ludności Białorusi mieszkało w miastach”¹⁴. Białoruś nie potrzebowała wsparcia ekonomicznego z Moskwy, w 1990 r. w ogóle nie miała długów.

Warto zauważyć, iż postrzeganie białoruskiego miasta jako radzieckiego „małego Paryża” bardzo odbiega, przynajmniej z pozoru, od wyobrażenia o BSRR jako najbardziej zsovietyzowanej republiki radzieckiej. Ponoć ¼ radzieckich pomników Lenina znajdowała się na terenie BSRR¹⁵, a jeszcze w 1991 r. 69% etnicznych Białorusinów określało się przede wszystkim jako obywatele ZSRR, a tylko 24%

¹⁴ O. Łatyszonek, E. Mironowicz, *Historia Białorusi od połowy XVIII do końca XX wieku*, Białystok 2002, s. 257.

¹⁵ Z. Szybieka, *op. cit.*, s. 411.

– BSRR¹⁶. Uważa się, że rusyfikację i zwrócenie się ku Wschodowi ułatwiły cechy charakterystycznej dla Białorusi kultury chłopskiej, położenie geopolityczne czy językowa bliskość do Rosji, a wzmocniła polityka lokalnych władz, z przywoływanym już Piotrem Maszerowem¹⁷. Wyjaśnieniem tej sprzeczności może być po pierwsze – odróżnienie Grodna od innych ośrodków białoruskich, a po drugie – podkreślanie charakterystycznego dla systemu totalitarnego rozdziału między sferą publiczną i prywatną różnymi postawami zajmowanymi oficjalnie i w gronie znajomych. Zjawisko to – dobrze znane i częściowo już opisane w odniesieniu do Polski¹⁸, z dużym nasileniem występowało także na Białorusi. Głośne deklaracje czynników oficjalnych wielokrotnie okazywały się być wygodnym parawanem dla ukrycia mało z nimi korespondujących działań. Ponadto o głębokiej sowietyzacji Białorusi mówi się głównie w kontekście jej rusyfikacji i zaangażowania w budowę komunizmu¹⁹, jak widać nie wszystkie zjawiska społeczne, mieszczące się w pojęciu sowietyzacji społeczeństwa, były tu równie nasilone.

Rozluźnienie w ZSRR spowodowane polityką Gorbaczowa bardzo ułatwiło młodzieży kontakt z ukochaną muzyką. Przełom nastąpił w 1988 r., gdy zaczęły do ZSRR, w tym i Grodna, przyjeżdżać polskie zespoły. Organizatorami ich wizyt były państwowe instytucje kultury, np. Filharmonia Grodzieńska. Prawdopodobnie lokalne władze nie miały pełnej świadomości, kto będzie u nich gościł, nikt z organizatorów nie analizował tekstów repertuaru polskich grup²⁰.

Jako pierwszy we wrześniu 1988 r. do Grodna przyjechał Lombard. Zespół nie spodziewał się znaczącego zainteresowania i jego lider Grzegorz Stróżniak w ogóle się tam nie pojawił. Tymczasem szczerze wypełniający salę widzowie koniecznie chcieli usłyszeć wykonywany zawsze przez niego hymn *Przeżyj to sam*. Gdy sala sama zaczęła śpiewać, wyjątkowo wykonała utwór Małgorzata Ostrowska. Członkowie zespołu byli ogromnie zaskoczeni popularnością ich muzyki na Białorusi i ich przyjęciem w Grodnie, bardziej entuzjastycznym niż gdziekolwiek indziej.

Więść musiała się roznieść w Polsce, bo wkrótce zaczęły tu przyjeżdżać inne zespoły. Występował w Grodnie Lady Pank, Kombi, TSA, Gaiga. TLP-iści jeździli też na koncerty do innym miast, np. na Vox do Wilna wybrało się ok. 50 osób. Dziś obliczają, że mogli zobaczyć na żywo ponad 100 polskich zespołów.

Występy odbywały się najczęściej w dzielnicowych domach kultury, liczba miejsc była więc ograniczona i często brakowało biletów. Fani potrafili wchodzić przez okna. Widownia nie tylko śpiewała razem z wykonawcami, ale podobnie jak było to w Polsce, bawiła się tekstami, zamieniając niektóre słowa – na „mocniejsze”.

¹⁶ R. Radzik, *Białorusini: między Wschodem a Zachodem*, Lublin 2012, s. 146.

¹⁷ *Ibidem*, s. 123; Z. Szybieka, *op. cit.*, s. 400–401.

¹⁸ Por. np. K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w PRL*, Warszawa 2006.

¹⁹ Por. O. Łatyszonek, E. Mironowicz, *op. cit.*, s. 260–261.

²⁰ R. Kasprzycki, *op. cit.*, s. 252.



Fot. 7. Lady Pank w Grodnie, 1988 r., zbiory prywatne

Łatwą do przewidzenia konsekwencją fascynacji polską muzyką było jej naśladowanie. Podobnie próbowały grać zespoły szkolne, ale też te szeroko znane, jak zespół Bonda (później Krama) z Mińska, który brzmiał prawie jak Lady Pank. Jego lider Igor Waraszkiewicz na koncertach zawsze zresztą występował ze znacznikiem zespołu, na którym się wzorował. Co ciekawe, od pewnego momentu zespoły Bonda i Mroi, prawdopodobnie pod wpływem propagującej folklor grupy Białoruskie Warsztaty, zaczęły śpiewać po białorusku, przez co uznawane są za część młodzieżowego ruchu narodowego²¹.

O unikatowej atmosferze, duchu wspólnoty, ważnego poczucia przynależności do rockowej generacji lat osiemdziesiątych dużo mówi się dziś w Polsce. Tym

²¹ Z. Szybieka, *op. cit.*, s. 415.

silniejsze doświadczenie musiało to być dla otoczonych sowiecką rzeczywistością TLP-istów. Wspominają dziś, że muzyka wskazywała im miejsce w świecie, dawała poczucie normalności. Kontakt z nią stał się przeżyciem pokoleniowym, integrującym i kształtującym postawy, czasem na całe życie i to w sensie dużo szerszym niż upodobania estetyczne. Można przyjąć, iż ruch TLP to przykład przeciwstawnej do „opcji ruskiej” (sowiecko-zapadnorusizm) „opcji zachodniej” (narodowej), w ramach do dziś wyraźnie zauważalnego podziału tożsamościowego w społeczeństwie białoruskim²². Jak pisze Ryszard Radzik: „Pierwszy typ tożsamości kształtował się przez ponad dwieście lat pod wpływem kultury rosyjskiej, drugi, prozachodni, okcydentalny, zaistniał pod dostrzegalnym wpływem polskich sąsiadów i choć wyraźnie słabszy, ma historycznie znacznie dłuższą tradycję. Oba typy tożsamości różnią się od siebie zasadniczo, aczkolwiek pierwszy zdecydowanie dominuje nad drugim”²³. Tożsamości te przekładają się na postrzeganie Białorusinów jako narodu, związku z Rosją, stosunku do władzy, wolności jednostki, aktywności społecznej itp. Niewątpliwie wykorzystana tu niedawno przeprowadzona rozmowa dowodzi owej prozachodniej tożsamości ówczesnych liderów TLP, którzy obecnie twierdzą wprost, że Białorusini (jako naród) są gotowi na wejście do Europy. Część TLP-istów, choć niewielka, uczestniczy dziś w ruchach społecznych i politycznych, opozycyjnych, a z krytycyzmem, którego nauczyła się w latach osiemdziesiątych, podchodzi i do współczesnej rzeczywistości białoruskiej. Większość jednak nie przeniosła tamtego młodzieńczego buntu na postawy czasu dorosłości, ale sentyment do muzyki młodości pozostał. Nadal do Grodna przyjeżdżają istniejące od lat osiemdziesiątych polskie zespoły rockowe i mają tam szeroką publiczność, a niedawno na białoruskim dużym portalu społecznościowym pojawiła się strona grodzieńskiego fanklubu Lady Pank²⁴.

Sprawa TLP wydaje się ciekawym przyczynkiem do historii społecznej Białorusi, jak i dziejów polskiej kultury popularnej. Jednocześnie potwierdza przekonanie, iż dla ludzi żyjących w systemie komunistycznym sfera nieoficjalna stanowiła „prawdziwe życie”, a nieformalne kontakty, także zagraniczne, owocowały najsilniejszymi więziami.

The phenomenon of “TV Hit-Parade” (TLP): the Grodno fans of Polish music

Abstract

Oral history – witnesses’ accounts, allowed to reconstruct the history of the informal movement “TLP” gathering Grodno youth in the 1980s. The source of interest in Polish music was the youthful need for rebellion, strengthened by the situation in the USSR, interest in Poland

²² Por. R. Radzik, *op. cit.*, s. 182–199.

²³ *Ibidem*, s. 182.

²⁴ <https://ok.ru/fanclubladypank> (dostęp: 17.07.2018).

and political changes taking place there and fascination with Polish popular culture. It was perceived as an emanation of Western culture, but more accessible thanks to an understandable language. The people of TLP had a possibility to listen to favorite music and to get information about it thanks to receiving the Polish radio and television, buying the Polish press, as well as contacts with peers from Poland. They traveled abroad exceptionally. In the realities of the USSR of the 1980s, developing a passion required big effort and ingenuity, but it did not involve any risk. Despite the unmistakable political meaning and rebellious lyrics of rock songs, local authorities and services did not see the movement of fans as a danger. Contact with Polish music gave the youth a sense of community and freedom.

Феномен «Телевизионного хит-парада» (TLP): гродненские фанаты польской музыки

Аннотация

Устная история – рассказы очевидцев позволили реконструировать историю неформального движения „TLP”, которое объединяло гродненскую молодежь в 1980-х гг. Источником интереса к польской музыке была юношеская потребность бунта, усиленная положением в СССР, интерес к Польше и происходящих в ней политических перемен, увлечение польской Поп-культурой. Она воспринималась как проявление западной культуры, но более доступное благодаря понятному языку. У TLP-истов был доступ к любимой музыке и касающимся ее новостям благодаря возможности приема передач польского телевидения и радио, подписки на польскую прессу, а также контактом со сверстниками из Польши. Сами TLP-исты ездили за границу в исключительных случаях. В реалиях СССР 80-х гг. развитие увлечения требовало усилий и находчивости, но не было связано ни с каким риском. Несмотря на несомненный политический и мятежнический смысл текстов рок-песен, власти и местные службы не видели в фанатском движении угрозы. Контакт с польской музыкой дарил молодежи чувство общности и свободы.

Bibliografia

- Dunaeva V., *Badanie kultury w PRL i ZSRR oraz nowe spojrzenie na kulturę w polskiej i rosyjskiej socjologii po przełomie ustrojowym*, „Kultura i Społeczeństwo” 55 (2001), nr 2–3, s. 113–129.
- Dusza polska i rosyjska. Spojrzenie współczesne*, red. A. de Lazari, R. Bäcker, Łódź 2003.
- Falkowicz S., *Polska i Polacy w wyobrażeniach Rosjan: refleksje ogólne*, „Dzieje Najnowsze” 29 (1997), nr 1, s. 7–16.
- Kasprzycy R., *Dekada buntu. Punk w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1977–1989*, Kraków 2013.
- Łatyszonek O., Mironowicz E., *Historia Białorusi od połowy XVIII do końca XX wieku*, Białystok 2002.
- Radzik R., *Białorusini: między Wschodem a Zachodem*, Lublin 2012.
- Szybieka Z., *Historia Białorusi 1795–2000*, Lublin 2002.

<http://www.entertheroom.pl/style/4885-stilyagi-sowieccy-lowcy-mody>.
<http://www.forum.80s.pl/viewtopic.php?t=541>.
<https://ok.ru/fanclubladypank>.
http://www.ruslink.pl/muzyka/muzyka_rozrywkowa/.

Joanna Sadowska, dr hab., prof. UwB, historyk i politolog. Zajmuje się problematyką relacji władza–społeczeństwo i życia społecznego w Polsce w XX w., zwłaszcza aktywnością młodzieży w PRL oraz historią najnowszą Białostoczczyzny. Autorka i współautorka książek: *Sercem i myślą związani z Partią. Związek Młodzieży Socjalistycznej (1957–1976): polityczne aspekty działalności*; *Historia Białegostoku* (red. A.C. Dobroński); *Kres świata białostockich Żydów* (z D. Boćkowskim i E. Rogalewską); *Ku szkole na miarę Drugiej Rzeczypospolitej. Geneza, założenia i realizacja reformy jędrzejewiczowskiej* (sadowska@uwb.edu.pl).

Joanna Sadowska, Dr hab., Professor at the University of Białystok, a historian and political scientist. She is active in the field of the authority vs. society relations and social life in 20th-century Poland, especially the youth activity in the Polish People's Republic and the recent history of the Białystok region. Author and co-author of the following books: *Sercem i myślą związani z Partią. Związek Młodzieży Socjalistycznej (1957–1976): polityczne aspekty działalności*; *Historia Białegostoku* (ed. by A.C. Dobroński); *Kres świata białostockich Żydów* (with D. Boćkowski and E. Rogalewska); *Ku szkole na miarę Drugiej Rzeczypospolitej. Geneza, założenia i realizacja reformy jędrzejewiczowskiej* (sadowska@uwb.edu.pl).